

RENATA ALEKSANDROWICZ ORCID: 0000-0002-0008-9039
Uniwersytet Wrocławski

Emocje lekturowego dzieciństwa we wspomnieniach współczesnych seniorów

Abstrakt: Współcześni seniorzy są ostatnim pokoleniem, którego dzieciństwo upłynęło bez znaczącej konkurencji środków masowego przekazu. Jest to generacja wychowana w szacunku do słowa pisanego i sacrum książki. Tekst jest analizą wypowiedzi słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku we Wrocławiu na temat ich ekscytacji lekturowych w dzieciństwie. Analizie poddano emocje wobec najbardziej poczytnych młodzieńczych lektur pokolenia trzeciego wieku oraz uczuciowe związki z bohaterami literackimi i ich losami. Omówiono emocjonalne okoliczności czytelnicze np. sytuacje pierwszej lektury lub wspólnotowego czytania, zaprezentowano uczuciowe przywiązanie do książek jako przedmiotów, np. książek-prezentów czy książek niedostępnych, a na koniec opisano sentymentalne powroty do młodzieńczych lektur.

Słowa kluczowe: lekturowe dzieciństwo, badania czytelnictwa, seniorzy, lekturowe emocje

The Emotions of Contemporary Seniors Regarding Their Childhood Reading

Abstract: Senior citizens today make up the last generation whose childhood passed without significant mass media consumption. It is a generation that was raised to respect the written word and the *sanctity* of books. This article presents an analysis of statements made by students of the Third Age University in Wrocław about their childhood reading experiences, especially in relation to their emotional reactions to the most popular works of fiction from their childhood and the emotional relationships they forged with literary characters and their fates. The emotional circumstances of reading were also discussed, as well as the circumstance of first readings or community readings, emotional attachment to books as objects, e.g. gifted books or inaccessible books, and finally sentimental returns to youthful reading.

Keywords: childhood reading, reading research, seniors, reading emotions

W ostatnich dekadach, zarówno w rozwoju teorii literatury, jak i w eksploracjach bibliologicznych, coraz częściej daje się zauważyć przesunięcie zainteresowań badawczych i postawienie „w centrum dociekań samego czytelnika z jego zewnętrznym i wewnętrznym światem” (Koziołek 2017: 11). Badaczka literatu-

ry Krystyna Koziołek wskazała na moment, w którym obok pytania „co to jest tekst literacki i jak jest zbudowany?” zaczęto pytać też „co teksty robią z nami?” (Koziołek 2017: 11). Równolegle, reprezentantka nauk bibliologicznych Małgorzata Góralska zwróciła uwagę na możliwość przeorientowania badań nad książką i czytelnictwem w duchu tzw. „zwrotu afektywnego”, którego przedstawiciele „dostrzegają rangę odczuć towarzyszących obcowaniu z poszczególnymi wytworami kultury” (Góralska 2018: 223). Autorka zauważyła, że taka zmiana wymaga założenia, iż „oddziaływanie książki na odbiorcę stanowi złożony mechanizm, który oparty jest nie tylko na tekście i sposobach jego istnienia w książce, ale także na obecności innych czynników w znacznej mierze odwołujących się do ludzkiej uczuciowości” (Góralska 2018: 224). W nawiązaniu do konstatacji obu badaczek, w niniejszym tekście zajmę się emocjonalnym odbiorem lektury w dzieciństwie, a przedmiotem moich dociekań uczynię lekturowe uczucia i ekscytacje wspomniane przez pokolenie trzeciego wieku.

Zasadniczą metodą badawczą, przy użyciu której zrealizowałam badania, był sondaż diagnostyczny, a jako podstawową technikę badawczą wykorzystałam wywiad kwestionariuszowy *face to face*¹. Badania przeprowadziłam wśród 240 słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Uniwersytecie Wrocławskim, w latach 2008–2010. Były to osoby zamieszkujące w przestrzeni wielkomiejskiej, które ukończyły co najmniej 60 lat i zakończyły już działalność zawodową. Zgodnie z ostatecznie przygotowanym kwestionariuszem wywiadu, przeprowadzono 211 wywiadów, z czego docelowej analizie zostały poddane 194 rozmowy². Grupa moich respondentów była homogeniczna jeżeli chodzi o miejsce zamieszkania (95,5% to mieszkańcy Wrocławia) i dość jednorodna pod względem wykształcenia (61,7% posiadało wykształcenie wyższe, a 31,8% wykształcenie średnie). Badani stanowili szczególną grupę czytelników, zarówno ze względu na wiek, jak i styl życia. Udział respondentów w zinstytucjonalizowanej i rozbudowanej formie edukacji w ramach Uniwersytetu Trzeciego Wieku świadczył o podejmomo-

¹ Kwestionariusz wywiadu obejmował 34 pytania i stanowił podstawę do przeprowadzenia badań na temat szeroko rozumianych lekturowych i okołolekturowych zachowań współczesnych seniorów. Jest to bazą do przygotowywanej przez autorkę większej publikacji. W kwestionariuszu 3 pytania odnosiły się do lekturowego dzieciństwa słuchaczy UTW. Pierwsze dotyczyło problemów z dostępem do książki w okresie dzieciństwa/młodości. Zagadnienia te będą przedmiotem odrębnego artykułu przygotowanego do druku. Natomiast pytania, które były bazą do opracowania niniejszego tekstu brzmiały następująco: 1. Czy są książki/lektury z czasów dzieciństwa, młodości, które wywarły na Panu/i niezapomniane wrażenie, które szczególnie Pan/i zapamiętał/a? 2. Jeśli tak, to jakie? Proszę podać tytuły lub autorów, problematykę lub powiedzieć o czym były/o czym opowiadały?

² Siedmiu rozmów nie można było poddać opracowaniu, ponieważ dominowały w nich głównie poboczne wątki, respondenci nie odpowiedzieli na większość pytań, a raczej nie dali możliwości ich zadania [ze względu na brak koncentracji, potrzebę wypowiedzenia się przed chętnym rozmówcą-słuchaczem]; większość z nieopracowanych rozmów było bardzo chaotycznych lub respondenci na końcu stwierdzali, że nie zgadzają się na wykorzystanie nawet anonimowych danych.

waniu przez nich aktywności intelektualnej, fizycznej, społecznej itp., co prawdopodobnie rzutowało na ich uczestnictwo w kulturze pisma na emeryturze.

Badania dotyczyły zagadnień szeroko rozumianego czytelnictwa seniorów, barier w dostępie do książki, ich otoczenia lekturowego i funkcji lektury w życiu osób starszych³. Prezentowany poniżej problem jest pewnym zagadnieniem marginalnym, które pojawiło się przy okazji tematu głównego, a niniejszy tekst może być traktowany jako swego rodzaju rekonesans, próba sondażu.

Przechodząc do tematu lekturowego dzieciństwa, warto przytoczyć słowa Ryszarda Waksmund, który analizując historię czytania jako historię dzieciństwa zauważył, że „w przeważającej mierze historycy dzieciństwa zwracają bardziej uwagę na repertuar wydawniczy i czytelniczy niż sam akt lektury, mający [...] swoje uwarunkowania sytuacyjne i materialne, nie mówiąc już o emocjach dziecka-czytelnika” (Waksmund 2011: 386). Różne stany uczuciowe, emocjonalne pozostają zatem niezwykle istotnym elementem procesów lekturowych. Zdaniem M. Góralskiej, emocje towarzyszące lekturze są nawet „niekiedy ważniejsze od samej opowieści i trwale zapadają w pamięć niż treść książki” (Góralska 2018: 227).

We wspomnieniach badanej grupy, zarówno tekst czytanych utworów, sama czynność czytania, jak też książka jako przedmiot budziły w dzieciństwie szczególnie silne ekscytacje. Wypowiedzi większości respondentów wskazują na to, że nigdy później lektura nie dostarczała im tak wielu, tak intensywnych przeżyć. Natężenie lekturowych emocji potęgowały jeszcze okoliczności, w jakich dorastała większość badanych czyli dramaty wywołane przez wojnę i powojenną sytuację polityczną oraz ograniczony/utrudniony dostęp do środków masowego przekazu (takich jak radio czy późniejsza telewizja), które mogłyby stanowić konkurencję dla słowa drukowanego.

EMOCJONALNE SYTUACJE LEKTUROWE

Emocjonalne wspomnienia wywoływało czytanie jako czynność, zwłaszcza gdy dotyczyło sytuacji, które w pewnych warunkach nabierały rangi niemalże „**granicznych**”. Szczególnie pamięć „pierwszego kroku” wyzwała ogromne ekscytacje i uczucia zapamiętane przez następnych kilkadziesiąt lat. Przypominano więc początki lektury bez pośredników, czyli pierwsze samodzielnie przeczytane książki (zazwyczaj były to bajki i inne popularne tytuły literatury dla dzieci i młodzieży np. *Plastusiowy pamiętnik*, *W pustyni i w puszczy*). Niekiedy rangę pierwszej lektury zyskiwały książki czytane po długiej, bywało, że przymusowej, przerwie lub w nowej, odmiennej rzeczywistości, np. jedna z badanych bardzo przeżyła lekturę *Kwiatu paproci* J.I. Kraszewskiego jako pierwszej książki przeczytanej po wojnie. Silny ładunek emocjonalny niosły w sobie okoliczności ob-

³ Zagadnienia te zostaną szczegółowo opisane w przygotowanej obecnie do druku rozprawie pt. *Książka w życiu seniorów na początku XXI wieku*.

darowania książką w zupełnie niecodziennych okolicznościach, jak chociażby przypadku, gdy stała się ona najpiękniejszym wojennym prezentem: *wszystkie książki mi się spaliły w czasie wojny, był '44 rok: byliśmy na wsi, po obozie w Pruszkowie i wtedy mama przyniosła mi książkę!!!* Respondentka nie pamiętała tytułu ani autora, ale całe życie nosiła w pamięci tę wyjątkową sytuację lekturową.

Dziecięca/młodzieńcza książka była ważna i zapamiętana również wtedy, gdy towarzyszyły jej specyficzne okoliczności, związane chociażby z koniecznością kamuflażu i ukrywania swojej lektury np.: *„Trędowatą” czytałam pod ławką w szkole⁴ lub „Chatę wuja Toma” czytałem przy naciągniętym kocu, przy lampie naftowej*. Dodatkowo, te absolutnie dziewicze emocje lekturowe potęgowała i dookreślała jeszcze **szata graficzna** danego wydania np.: *„Księga Papugi” to moja pierwsza książka, ilustrował Szancer lub Uniechowski, więcej nie pamiętam, tylko nastrój i zupełnie inne przedstawienie świata,... no i zwłaszcza z powodu pięknych ilustracji!*

Znakiem szczególnym w życiu współczesnych seniorów, wynikającym ze społeczno-historycznych uwarunkowań dzieciństwa była jednocząca funkcja lektury. Respondenci wielokrotnie odwoływali się do **wspólnotowych, rodzinnych tradycji lekturowych**, a ich inicjacja literacka silnie związana była ze społeczną integracją. Joanna Papużyńska, opisując kulturę rodzinną przełomu XIX i XX wieku, zwróciła uwagę, że „była to kultura globalna, w nieznacznym stopniu tylko rozgraniczana według pokoleń. Kształtowały ją styl życia i styl mieszkania rodziny, przeciwny separowaniu się i samotności, skupiający większość członków rodziny przy wspólnych pracach” (Papużyńska 1981: 42), ale i wspólnym czytaniu, kiedy – jak opisywał Janusz Dunin – „jedno dziecko lub kilkoro siedzi przytulone do lektora uczestnicząc we wspólnym misterium, obserwując książkę i obrazki, przerywając lekturę komentarzami i pytaniami” (Dunin 1991: 19; zob. też Kostecki 1978: 126–131). Respondenci – zwłaszcza ci, których dzieciństwo przypadało na I połowę XX wieku – szczególnie często opisywali emocjonalne sytuacje, odwołujące się do integrującej roli wspólnego czytania np.: *Bardzo wcześnie zetknęłam się z literaturą, był zwyczaj głośnego czytania, czytał mój ojciec i mój brat. Ja byłam najmłodsza z rodzeństwa, często siedziałam sobie pod stołem i słuchałam ich*. Wielokrotnie podkreślano przyjemność wspólnotowej lektury i radość z obecności pośrednika np. *uwielbiałam przytulać się do mamy, gdy czytała mi Robinsona*. Respondenci wspominali utwory czytane przez rodziców, szczególnie gdy towarzyszyły im silne emocje związane z treścią książki np. *Z dzieciństwa pamiętam „List z koguciami piórami” o dzieciach z Kazachstanu, czytany przez mamę, rozplakałam się strasznie, płakałam jak głupia*. Pamiętano też niecodzienne okoliczności towarzyszące wspominanej lekturze: [„Przypadki Robinsona Crusoe” D. Defoe]⁵

⁴ Wszystkie cytaty z wypowiedzi respondentów zostały, dla ułatwienia lektury, zapisane kursywą.

⁵ W nawiasach kwadratowych umieszczono tytuły utworów lub nazwiska autorów, których dotyczyły wypowiedzi respondentów.

byłam chora i mama mi ją podarowała, ona bardzo kochała książki i ten bakcyl mi przekazała. Nierzadko zapamiętywano lektury [„Na jagody”, „Co słonko widziało” M. Konopnickiej], którym towarzyszyła nauka czytania lub rysowanie obrazków do tekstów, prowadzone głównie przez rodziców, ewentualnie rodzeństwo. Książki czytane pod wpływem rodzeństwa stawały się ulubionymi i stanowiły ważne ogniwo w tworzeniu silnej więzi rodzinnej np. „Cudowne bajki” Dygasińskiego razem z bratem czytaliśmy lub Sienkiewicza przeczytałam pod wpływem ojca i brata, i zawsze wolałam te książki np. „Winnetou”, „Trzech muszkieterów”, od dziewczęcych.

PRZYWIĄZANIE DO KONKRETNÝCH EGZEMPLARZY

Współczesne pokolenie trzeciego wieku wielokrotnie opisuje, budowane od dzieciństwa, emocjonalne związki z książką jako przedmiotem. Przełomowym momentem w takich przypadkach bywało chociażby **otrzymanie książki na własność**. R. Waksmund wskazała na uwarunkowania tego zjawiska w przeszłości: „reglamentowanie dostępu dziecka do książki luksusowej i celebrowanie aktu lektury to częsty zwyczaj w mieszczańskich domach. A co dopiero mówić o wsi, gdzie nawet skromna książka dziecięca traktowana była jak rarytas” (Waksmund 2011: 395). Wypowiedzi respondentów potwierdzają, że w wielu rodzinach również było to wydarzenie znaczące i rzadkie np. *u nas była bieda, a książka była wielką nagrodą jako prezent. Pamiętano okoliczności otrzymania książek-nagród czy prezentów, wskazywano na uczuciowe związki z podarowanymi egzemplarzami i przez lata zachowywano je we własnych zasobach: „Poezje” Mickiewicza, wydanie z 1954r., mam do dzisiaj – to był pierwszy prezent od nauczyciela; lub pamiętam, bo dostałem ten egzemplarz [„Pan Tadeusz” A. Mickiewicza] od kuzyna, czuję do niego sentyment, bo to była książka podarowana mnie, a książki były dla nas drogie.*

Rozmaitość i burzliwość losów wielu respondentów (zwłaszcza tych, których dzieciństwo i/lub młodość przypadła na czas wojny) sprawiały, że silne ekscytacje towarzyszyły nawet lekturze modlitewników lub poradników dla dorosłych, bowiem – ze względu na sytuację polityczną, materialną lub rodzinną – były to niekiedy **jedynie książki obecne w domu**. W takich warunkach rolę pierwszej, jedynej i nacechowanej emocjonalnie lektury dzieciństwa pełnił też często pierwszy szkolny podręcznik: *elementarz stary, pozszywany, porysowany, a w nim Murzynek Bambo to było coś, bo to była okupacja...*

Równie duży ładunek emocjonalny niosły w sobie książki, które dla respondentów były w tamtym okresie niedostępne – **nieobecne w domu**. Siła (najrozmaitszych) emocji skierowana była wówczas w stronę osób dysponujących upragnionymi egzemplarzami. Niekiedy wyrażano podziw dla szczęśliwych posiadaczy: *wychowywałam się na wsi, nie miałam żadnej książki, dobrze że był elementarz, nie było biblioteki; do szkoły przyszedł kolega, który miał po-*

kój książek i zabawek, to było wspaniałe. Bywało też, że niedostępne tytuły wywoływały uczucie silnej zazdrości: pamiętam swój elementarz: kilka kartek na powielaczu, z zarysami postaci (to był '45 rok), a już za rok moja kuzynka miała Falskiego, i ja jej tego bardzo zazdrościłam.

W niektórych przypadkach chwilowy kontakt z niedostępną, z różnych względów, lekturą wywoływał nie tylko skrajne emocje (złość, zazdrość), ale jednocześnie stawał się przedśmionkiem do świata książki i źródłem fascynacji na całe życie: *Jako mała dziewczynka (miałam około 3 lat) pamiętam, że moja ciocia, starsza o 6 lat, przyszła ze szkoły i wyjęła książki z teczek. Rzuciłam się do tych książek, a ona mi je wyrwała. Zrozumiałam, że książka to będzie coś dla mnie.*

EMOCJE A TEMATYKA LEKTUR

We wspomnieniach seniorów, emocjonalny charakter lektury dotyczył w dużej mierze treści czytanych tekstów. Młodzieńcze zachowania respondentów nie odbiegały pod tym względem od standardowych reakcji młodych ludzi, dla których „doznania uczuciowe są [...] mocnym motywem sięgania po lekturę, zwłaszcza tę, w której objawiają się zakazane uczucia: strach, gniew, zazdrość, pragnienie zemsty. [...] Bywa też i tak, że podczas lektury emocje rosną i czytelnik (także dorosły) przeżywa wzruszenie, rozpacz, współczucie, oburzenie, triumf, zdumienie i radość” (Baluch 2005: 65–66).

Wracając pamięcią do lektur dzieciństwa, respondenci również wspominali różne, przeżywane wówczas odczucia, chociażby **smutek czy wzruszenie i towarzyszący im płacz**. Były to doznania związane z lekturą różnych gatunków literackich, począwszy od baśni: *dostałam je i płakałam nad nimi, czytałam do zmęczenia* [baśnie H.Ch. Andersena], poprzez klasykę literatury dziecięcej np. *splakałam się czytając „Serce” i „Chłopców z placu Broni”,* aż po literaturę obyczajowo-romansową (np. „Rozbite gniazdo” B. Gordon). Gwałtowne emocje wspomniano też gdy „zapamiętane i odnotowane w relacjach uczucia porażenia, olśnienia, [...] dotyczyły [...] zetknięcia się z utworem niosącym treści odległe, przeciwstawne zasobowi doświadczeń własnych czytającej jednostki” (Papuzińska 1981: 44), np.: *Tajemniczy ogród to moja pierwsza książka, przeczytałam ją, byłam ze wsi i to mnie wprowadziło w inny świat. Szczegółne i niezapomniane wrażenia emocjonalne związane były niekiedy z **obrazami dość drastycznymi** np. z młodzieńczą lekturą powieści „Młoda Gwardia” A. Fadiejewa, która wywołała u jednej z badanych *potworne wrażenie!!!* Inna respondentka również zapamiętała silne ekscytacje związane się tym utworem oraz z powieścią „Timur i jego drużyna” A. Gajdara: *te książki czytałam, byłam przerażona torturami i podniesiona ich bohaterstwem, uczyły nas wrażliwości, ja je zapamiętałam, takich przeżyć się nie zapomina.**

Niejednokrotnie respondenci wracali pamięcią do swojej fascynacji ówczesnymi **tematami tabu** i towarzyszącymi temu emocji. Szczególnie intrygują-

ce dla młodych ludzi były wówczas chociażby teksty dotyczące odmienności seksualnej np.: *bo tam był po raz pierwszy pokazany problem homoseksualizmu* [„Drogi wolności” J.P. Sartre’a i „Dziewczyna o złotych oczach” H. Balzaka] lub *zafascynowała mnie siła uczucia homoseksualnego* [„Idzie skacząc po górach” J. Andrzejewskiego]. Tematem silnie angażującym emocjonalnie była także *kwestia celibatu księżowskiego*, dzięki czemu jedna z czytelniczek była zafascynowana książką „Zbrodnia księdza Amaro” J. M. Eça de Queirós.

EMOCJONALNE ZWIĄZKI Z NIEKTÓRYMI AUTORAMI I TYTUŁAMI

W omawianych badaniach najpopularniejszymi książkami dzieciństwa okazały: „Trylogia” H. Sienkiewicza i cykl L.M. Montgomery o Ani z Zielonego Wzgórza. R. Waksmund, omawiając dziecięce zaczytania w prozie wspomnieniowej, zauważył: „największe emocje budziła pod polskim niebem Sienkiewiczowska „Trylogia” i to zarówno w ziemiańskich dworach, jak i w środowisku wiejskim. [...] „Trylogia” przyćmiła nawet, w odczuciu Izabeli Stachowicz, budzące nieposkromioną wesołość „Przygody Hucka” (Waksmund 2011: 393). Badani wielokrotnie podkreślali swoje zaangażowanie w fabułę: *u Sienkiewicza wszystko brałem na serio* i towarzyszące temu emocje: *strasznie się bałem Horpyny, chowałem się pod pierzynę*. W młodości respondentów utwory Sienkiewicza wywoływały ponadto silne **uczucia patriotyczne**, np. *bo rzeczywiście ku pokrzepieniu serc* i rozbudzały dumę narodową, np. „Trylogia” i „Pan Tadeusz”, *bo to jest tak związane z nami Polakami z Kresów*.

Seniorzy podkreślali, że z twórczością Sienkiewicza zapoznawano ich już **od najmłodszych lat w domu rodzinnym**: *byłam dzieckiem, któremu czytano „Trylogię”*; a za „inicjację sienkiewiczowską” najczęściej odpowiadali ojcowie np. *ojciec czytał fragmenty „Potopu”, miałam parę lat*. „Trylogia” czytana była z ogromnym zapalem: *były takie okresy, kiedy namiętnie czytałam „Trylogię”*; i stanowiła dla badanych *duże natchnienie, wzorzec* [„Potop”]. Silny związek uczuciowy z utworami Sienkiewicza podkreślano, wykazując się **znajomością jego dorobku** np.: *Sienkiewicza przeczytałam w całości*; częstokroć wracając pamięcią do najpopularniejszego cyklu np.: *znam całą „Trylogię”* albo: *prze- czytałam cały „Potop” i „Pana Wołodyjowskiego”*. Seniorzy **nieustająco czuli się związani z autorem** „Trylogii”: *wracam myślami*; ale tylko nieliczni powtarzali lekturę: *„Trylogię” czytałam chyba z dziesięć razy*. Swoje dziecięce zaangażowanie podczas czytania Sienkiewicza respondenci próbowali – z różnym skutkiem – odtwarzać/udowadniać w trakcie rozmowy. Wielokrotnie opowiadali, że znają na pamięć konkretne sceny, choć bywało, że mylili bohaterów poszczególnych części np. *oczywiście pamiętam „Potop”, jak Krzysia mówiła o swojej miłości*. Wspominali też sytuacje, gdy w młodości recytowali całe fragmenty na pamięć, jednak w trakcie wywiadu mieli już problemy z ich przypomnieniem: *dowcipy Zagłoby jeszcze pamiętam: „największa ozdoba...”*,

oj zapomniałam, a dawniej potrafiłam odtworzyć stronę, na której to było. Nikt z respondentów nie nawiązał do popularnych ekranizacji Trylogii (nawet do najwcześniejszych sfilmowanych „Przygód Pana Michała”⁶ i „Pana Wołodyjowskiego”⁷), ani nie podkreślał szczególnego przywiązania do posiadania własnych egzemplarzy.

Nieco odmiennie kształtował się punkt ciężkości w komentarzach odnoszących się do drugiej popularnej książki, a właściwie całego cyklu o Ani z Zielonego Wzgórza. Fenomen powieści L. M. Montgomery, wynikający z naszkicowania niezwykle sugestywnego portretu bohaterki, wywoływał u badanych silną **potrzebę identyfikacji**, naśladowania zachowania i sposobu myślenia Ani Shirley. Respondenci, którym szczególnie bliska była postać rudowłosej z Zielonego Wzgórza podkreślali, że ich fascynacja trwa przez całe życie np. *do tej pory czytam „Anię...”*. Przypominano nie tylko potrzebę powrotu i wielokrotną lekturę, ale też (w wielu przypadkach) potrzebę **posiadania własnej domowej kolekcji**: *mam całość lub mam cały komplet*. Jedna z respondentek uważała też za swój obowiązek zaopatrzenie dzieci w indywidualne egzemplarze: *3 razy przeczytałam całość i córkom kupowałam podwójnie, żeby każda miała swój komplet*.

Dodatkowo wydaje się, że powodem stałej popularności cyklu Montgomery było jego uniwersalne przesłanie, częściej więc wracano do „Ani...” w ciągu całego życia, a swoją fascynację dość skutecznie przekazano młodszemu pokoleniu. W przypadku Trylogii prawdopodobnie powody, dla których jej treść była intrygująca w pierwszej połowie XX w. uległy po latach znacznej dezaktualizacji, co przełożyło się na zdecydowanie mniejszą atrakcyjność, nie tylko dla młodszego pokolenia, ale też dla powracających do lektur młodości seniorów.

Interesujące są też wspomnienia respondentów odnoszące się do tzw. **książek szkolnych**. Najczęściej bowiem po tego rodzaju teksty sięgano ze względu na czynniki zewnętrzne: zalecenia rodziców i/lub nauczycieli. Czasem też „klasyczne wybory” generowała określona sytuacja rodzinna lub społeczno-polityczna, były to bowiem jedyne książki obecne w domu lub łatwiej od innych (autorów/tytułów) dostępne na rynku księgarskim bądź w bibliotece.

Niektórzy respondenci wskazywali na silny związek emocjonalny z tekstami kanonicznymi np. *Pana Tadeusza miałam całą młodość przy łóżku i w ogóle całą polską klasykę lubiłam*; opisywano przy tym wieloletnie więzi z niektórymi tytułami np. w „*Nad Niemnem*” *kilka razy czytałam, opisy przyrody mnie fascynowały i do dzisiaj to lubię*. Przywiązanie do utworu/autora oddawały niekiedy słowa pełne uczucia np. *Gałczyński i Mickiewicz to moja młodość, książkowa miłość*. Dla części badanych lektury szkolne nie były szczególnie atrakcyjne, czytano je z obowiązku, przyznawano jednak, że z perspektywy czasu książki te nabierały wartości, np. *doceniłam dopiero po okresie szkolnym*

⁶ Serial w reżyserii Pawła Komorowskiego z 1969 roku.

⁷ Film w reżyserii Jerzego Hoffmana z 1968 roku.

[„Lalka”]. Nierzadko zaznaczano też, że osobisty związek z lekturami szkolnym budowały raczej okoliczności, w jakich były czytane np. *w czasie choroby* [„Lalka”] lub fakt, że były darowane jako nagroda szkolna [„Nad Niemnem”] bądź prezent rodzinny [„Pan Tadeusz”]. Książki kanoniczne były też częściej kojarzone z głośnym czytaniem domowym i bardziej oficjalnymi sytuacjami rodzinnymi np. *„Pana Tadeusza” ojciec czytał nam na głos*, co również wywoływało nostalgię respondentów za minionym czasem.

Kolejną grupę utworów roznecających ekscytację w młodości stanowiły **tzw. książki pokoleniowe i/lub kultowe**. Przyznawano m.in.: *ekscytowały mnie lektury mojego pokolenia* np. *„Pestka”* czy *różni bikiniarze* np. Tyrmand. Wpływ nowej literatury dostrzegano szczególnie w sposobie patrzenia na rzeczywistość i jej wartościowania np. *Stachura*, *Proust to było odkrywcze dla mnie* lub *pamiętam „Dzienniki” Gombrowicza zmieniły cały mój świat*. Nowe kierunki w literaturze oddziaływały swoją świeżością, kształtując przy tym poczucie estetyki młodych czytelników np. *książki nowej fali porwały mnie i determinowały moje gusty, nigdy nie byłam komercyjna, poddawałam się różnym tematom literackim w młodości* [F. Sagan, F. Kafka].

Szczególną cechą charakteryzującą literackie inspiracje pokolenia, którego dzieciństwo i/lub młodość upływały w okresie budowania PRL i znacznego importu tytułów z ZSSR (Waksmund 2002: 21) był kontakt z literaturą rosyjskojęzyczną (przy czym dotyczyło to zarówno klasyki, np. **bajek rosyjskich, jak i propagandowej literatury radzieckiej**). W odczuciu J. Papużyńskiej „literatura dziecięca i młodzieżowa lat pięćdziesiątych obfitowała w utwory propagandowe, ukazujące postacie rewolucjonistów i przywódców sowieckich [...]. Należy jednak wątpić, czy utwory te pozostawiły jakiś istotny ślad w społecznej pamięci Polaków” (Papużyńska 1996: 110). Trzeba przyznać, że słuchacze UTW nie wymieniali utworów będących bezpośrednią apoteozą takich bohaterów i ich czynów, możliwe jednak, że niektórzy nie mieli ochoty przyznawać się do swoich ówczesnych faworytów/ulubieńców. Jednak wskazywane tytuły literatury radzieckiej i komentarze badanych sugerują, że umiejętnie, może też instynktownie, oddzielano elementy ideologiczne od warstwy emocjonalnej i aksjologicznej (np. Gajdar, Fadiejew) oraz aspektów pragmatycznych (np. A. Makarenko). Najczęściej też, wymieniane tytuły i bohaterowie były po prostu wyidealizowanym wspomnieniem młodości, powrotem do arkadii dzieciństwa. Niekiedy emocje wzbudzały też walory artystyczne konkretnych edycji, zwłaszcza jeżeli dotyczyło to klasyki literatury dziecięcej np. *pamiętam „Konika Garbuska”, to był zbiór bajek rosyjskich, pamiętam głównie przepiękne ilustracje – moja estetyka budowała się na tych dwóch ilustratorach* (Szancer i... oj, teraz mi uciekło).

Tylko nieliczni wymieniali jako ważne utwory dla najmłodszych (np. wiersze Brzechwy, Tuwima czy bajki dla dzieci). Wydaje się jednak, że moc tej literatury tkwiła w atmosferze wytwarzanej przez – niezbędnego w takich przypadkach – pośrednika i emocjonalnej sile przekazu, która pozostała w pamięci

respondentów. Wspominano przy tym przyjemność jaką dawał kontakt fizyczny (np. dotyk, ciepło, zapach rodzinnego lektora) i psychiczny/uczuciowy (np. poczucie bezpieczeństwa)⁸.

SENTYMENTALNE POWROTY LEKTUROWE

Warto też wspomnieć o „dorosłych powrotach” do młodzieńczych książek, co może wskazywać na ciągłość emocjonalnych związków z dziecięcą lekturą lub okolicznościami jej odbioru. Respondenci wyraźnie tworzyli dwie grupy: pierwsza to osoby, które (w sensie lekturowym, ale nie emocjonalnym) zdecydowanie odcinały się od swojego książkowego dzieciństwa i druga – czytelnicy, którzy wracali z różnych powodów (z tęsknoty, dla terapii, dla rozrywki, dla dzieci) i nawet gdy po lekturze byli rozczarowani – robili to chętnie, z własnej potrzeby, byli bowiem ciekawi takiej konfrontacji i swoich reakcji podczas czytania.

Lektury najmłodszych najczęściej wydobywane były na światło dzienne przy okazji czytania dzieciom lub wnukom. Klasykę literatury dla dzieci, zwłaszcza tzw. książki graniczne, czytano młodszemu pokoleniu, aby umożliwić/ułatwić mu wejście w świat literatury i świat lekturowych emocji, na miarę tych, które przeżywali kiedyś sami respondenci.

Wartym zauważenia wydaje się fakt, że mniej emocjonalnie przyjmowane w młodości książki kanoniczne (niekiedy nawet lekceważone jako lektury szkolne), w wieku dojrzałym były zdecydowanie bardziej doceniane i chętniej ponownie czytane. Potwierdzeniem silnego, stałego związku emocjonalnego z tytułem dzieciństwa, były chociażby wypowiedzi na temat książki „Mały Książę”. Badani deklarowali, że *cały czas stoi na półce, że jest zawsze przy łóżku*; a nawet zgłaszano: *śpię z nim!* Obok utworów kanonicznych i klasyki literatury dziecięcej, niejednokrotnie wskazywano na stan niezmienniej fascynacji twórczością różnych poetów: *każda z tych miłości została i wracam, chcę sprawdzić* [K. I. Gałczyński, G. Apollinaire, A. Mickiewicz].

Modne w młodości tytuły dla młodzieży i dorosłych, nierzadko nieobecne już na współczesnym rynku wydawniczym (np. „Słoneczko” M. Buyno-Arcowej czy „Pestka” A. Kowalskiej), pozostawiły w pamięci siłę młodzieńczych emocji, ale nie były już przedmiotem ponownej lektury. Z kolei rozczarowanie dotyczyło prawie wyłącznie książek dla dorosłych, którym po latach stawiano wymagania sprostania dojrzałemu odbiorowi, np.: *próbowałam wrócić do Balzaka, ale to już nie to lub teraz Sienkiewicz mnie nuży, to jest zbyt jednostronne patrzenie*.

Dodatkowo, niektóre wypowiedzi badanych wskazywały też, że w starszym wieku, mniejszą wagę przywiązywano do siły oddziaływania utworu i prze-

⁸ Taka „zmiana pozycji lektury przysła w XIX wieku wraz z rewolucją czytania, które dzięki rosnącej alfabetyzacji nabrało społecznego charakteru, głównie za sprawą matek, które czytały swoim dzieciom podczas domowych lekcji i na dobranoc” (Koziołek 2017: 15).

żywanych przy tym emocji, natomiast wzrastała potrzeba dojrzałego odbioru i krytycznej oceny tekstu, delektowania się pięknem języka i kontemplowania urody książki jako przedmiotu.

Dziecięce i młodzieńcze lektury były ważne i zapamiętane gdy towarzyszyły im silne emocje, takie jak strach, radość, wzruszenia etc., gdy dotyczyły tematów pozwalających utożsamiać się z troskami bohaterów lub całkowicie odmiennych od szarości życia codziennego. Wspominano tytuły poruszające tematy tabu, ale i takie, które kształtowały system wartości, a bohaterowie byli wzorem do naśladowania. O sile oddziaływania utworu stanowiły też codzienne i niecodzienne okoliczności, w jakich czytano owe książki, czyli tzw. sytuacje graniczne, momenty trudne lub radosne, obecność bliskich lub specyfika czytanego egzemplarza. Wypowiedzi badanych świadczą jednakże o silnym związku emocjonalnym bądź wpływie na postawę życiową czy system wartości respondentów, w odniesieniu do niemal wszystkich typów książek. Dotyczyło to zarówno tytułów czytanych dla przyjemności, a nawet wbrew woli rodziców, jak i – chociaż rzadziej – szkolnych utworów kanonicznych, o których wartości respondenci przekonywali się niejednokrotnie dopiero w późniejszym wieku.

O kwestiach dotyczących inicjacji literackich, lektur w dzieciństwie czy emocji towarzyszących pierwszej lekturze (na podstawie analizy tekstów literackich, książek dla dzieci i in.) pisali m.in. J. Papuzińska (Papuzińska 1981; Papuzińska 1996), R. Waksmund (Waksmund 2000), J. Dunin (Dunin 1991), S. Siekierski (Siekierski 2000). Analiza wypowiedzi potwierdzała lub stanowiła dopełnienie tez i opinii wymienionych badaczy. Jednak warto też zwrócić uwagę na refleksje pozostające w pewnej opozycji do opisanych wyżej rozważań i ogólnych wniosków płynących z badań realizowanych wśród seniorów. J. Dunin wskazywał na brak możliwości badań empirycznych w zakresie książek dzieciństwa czy odtworzenia przeżyć lekturowych z tego etapu życia: „Współcześni mali ludzie nie potrafią sformułować odpowiedzi, starsi niewiele pamiętają – z żywego kontaktu człowieka z książką, w ręku badacza zostaje jedynie pewne źródło, czyli sama publikacja” (Dunin: 1991: 21). Autor uzasadniał dalej swą tezę, powołując się na wspomnienia osób dorosłych: „Trudno przecenić znaczenie pierwszych książek w życiu człowieka, jednak, jak świadczą próby badawcze, najwcześniejsze doświadczenia zostają przyćmione. Naprawdę pierwszych kontaktów z książką zwykle się nie pamięta. Wiele osób, które później uczestniczyły w kulturze, praktycznie pomijało pierwszy etap książek dziecięcych, rozpoczynając swój kontakt z lekturą od doświadczeń szkolnych” (Dunin: 1991: 21). Rzeczywiście czasami wypowiedzi respondentów i obserwacje piszącej te słowa potwierdzały cytowane refleksje, starsi respondenci nie pamiętali, a może nie chcieli pamiętać tytułów, bohaterów czy emocji lekturo-

wego dzieciństwa. Wydaje się jednak, że w odniesieniu do pewnych utworów bądź sytuacji, dojrzały wiek stanowił atut, bowiem to, co zostało przefiltrowane przez zasłonę niepamięci, wydobyło na światło dzienne wrażenia, emocje i znaczenia najważniejsze, najsilniej przeżyte i zatrzymane w świadomości na całe życie.

BIBLIOGRAFIA

- Baluch, A. 2005. *Książka jest światem, o literaturze dla dzieci małych oraz dla dzieci starszych i nastolatków*. Kraków: Universitas.
- Dunin, J. 1991. *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*. Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Górska, M. 2018. Zwrot afektywny a współczesne badania nad książką i czytelnikiem. Rekoncesans badawczy. – *Przegląd Biblioteczny*, 2, 220–232.
- Kostecki, J. 1978. Charakterystyka wybranych społecznych sytuacji komunikacji czytelnicy w polskiej kulturze drugiej połowy XIX wieku. – *Pamiętnik Literacki*, 4, 99–138.
- Koziołek, K. 2017. *Czas lektury*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Papuzińska, J. 1996. *Dziecko w świecie emocji literackich*. Warszawa: Wydawnictwo SBP.
- Papuzińska, J. 1981. *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Siekierski, S. 2000. *Czytania Polaków w XX wieku*. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Waksmund R. 2011. Historia dzieciństwa – historia czytania w świetle prozy wspomnieniowej i pamiętnikarskiej (na wybranych przykładach). – Żbikowska-Migoń, A. (red.), Łupszak, A. (red.). *Czytanie, czytelnictwo, czytelnik*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 385–397.
- Waksmund R. 2002. Literatura dziecka w „stuleciu dziecka”: próba podsumowania. – Papuzińska, J. (red.), Leszczyński, G. (red.). *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*. Warszawa: CEBID, 15–25.
- Waksmund R. 2000. *Od literatury dla dzieci, do literatury dziecięcej (tematy – gatunki – konteksty)*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.